

Comparative Constitutional Law in Asia, red. R. Dixon, T. Ginsburg, Edward Edgar Publishing Limited, Northampton 2014, ss. 353

W zglobalizowanym świecie wiedza o narodach i państwach z bliższego oraz dalszego sąsiedztwa jest nieodzownym składnikiem kompleksowego i gruntownego wykształcenia. Dla prawnika konstytucjonalisty zasadniczym elementem pogłębiania dotychczas zdobytej wiedzy jest poszukiwanie nowych kierunków badawczych i nieustanne poszerzanie wiedzy o organizacji i zasadach funkcjonowania współczesnych państw oraz procesach ich ewolucji.

Do końca XX wieku zainteresowanie konstytucjonalistów zajmujących się badaniami porównawczymi było związane z atlantyckim kręgiem kulturowym i prawnym. Szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej przemiany ustrojowe zdominowały kierunki badań prawnoporównawczych, a problematyka transformacji, ocena funkcjonujących w Europie systemów ustrojowych pod kątem możliwości ich adaptacji na grunt polskiego prawa, wreszcie analiza przyjętych rozwiązań stanowią trzon badań polskich konstytucjonalistów po 1989 r. Jednocześnie w swych pracach wśród przywoływanych systemów ustrojowych przedstawiciele tej gałęzi nauk prawnych sięgali zwykle do „klasycznych”, sprawdzonych mo-

deli zachodnioeuropejskich. Ponadto autorzy wiodących publikacji dotyczących ustrojów konstytucyjnych państw współczesnych przy wyborze państw uwzględnianych w opracowaniu kierują się dostępnością polskojęzycznych tłumaczeń ich konstytucji (aktów normatywnych). W ich ocenie możliwość korzystania z polskich opracowań poświęconych ustrojowi danego kraju stwarza realne warunki dla poszerzenia zakresu informacji na temat każdego z omawianych systemów ustrojowych, dokonywania zestawień, konfrontacji i porównań¹. W moim przekonaniu takie podejście nie sprzyja jednak rozwojowi badań komparatystycznych w Polsce oraz wyklucza wzrost znaczenia polskiej nauki wśród międzynarodowych gremiów skupiających konstytucjonalistów.

Od początku XXI wieku, szczególnie w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki, można zaobserwować wzrastające zainteresowanie „nieklasycznymi” kierunkami badawczymi, a w szczególności systemami konstytucyjnymi państw Azji, która jest nazywana rajem prawa porównawczego (*comparative law paradise*)². Również polscy badacze wydają się kierować swą

¹ S. Bożyk, M. Grzybowski, *Wprowadzenie* [w:] *Systemy ustrojowe państw współczesnych*, red. S. Bożyk, M. Grzybowski, Białystok 2012, s. 8.

² *Law and Legal Institutions of Asia: Traditions, Adaptations and Innovations*, red. E. Ann Black, Gary F. Bell, Cambridge University Press, Cambridge 2011, s. 22.

uwagę na Wschód³. Niemniej jednak, poza pojedynczymi publikacjami na ten temat, ustroje konstytucyjne państw największego kontynentu świata to nadal *terra incognita* dla większości, nie tylko polskich, konstytucjonalistów. Dlatego – w moim przekonaniu – tak istotne są wszelkie ukazujące się na rynku wydawniczym publikacje, które przybliżają ten odległy kulturowo, instytucjonalnie i ideowo region świata.

Rosalind Dixon oraz Tom Ginsburg stanęli na czele grupy naukowców mających uznany i znaczący dorobek z zakresu porównawczego prawa konstytucyjnego i oddali w ręce czytelników zbiór artykułów poświęconych porządkom konstytucyjnym państw Azji (ze szczególnym uwzględnieniem systemów ustrojowych państw Azji Południowo-Wschodniej). Recenzowana książka została podzielona na trzy części poświęcone omówieniu następują-

cych zagadnień: modelowi konstytucji, jej zmianom oraz interpretacji, ustrojom konstytucyjnym i konstytucyjnym prawom jednostki. Rozdział pierwszy zawiera cztery eseje, których autorzy bliżej przyjrzeni się następującym kwestiom: tworzeniu konstytucji, sądom konstytucyjnym państw Azji Wschodniej, władzy sądowniczej i kontroli zgodności prawa z konstytucją. Drugi rozdział zawiera rozważania poświęcone relacjom władzy ustawodawczej i wykonawczej, azjatyckim państwom federacjom oraz stanom nadzwyczajnym. W rozdziale trzecim zaprezentowano wybrane azjatyckie regulacje dotyczące wolności słowa i wyznania, prawa własności oraz zasady równości.

Na podstawie zawartych w recenzowanej publikacji obserwacji badacze sformułowali tezy o charakterze ogólnym, ukazujące pewne tendencje prawa ustrojowego państw tej części Azji. Jak wskazują autorzy, mimo powszechnego podkreślania w doktrynie odrębności kultury prawnej i tradycji państw Azji oraz akcentowania tzw. wartości azjatyckich jako czynnika wpływającego na odmiennosc systemów prawnych tego regionu, porządki konstytucyjne oraz praktyka ustrojowa tych państw powielają wzorce (np. w zakresie adaptowanych systemów rządów) i kierunki rozwoju (wzrost znaczenia sądów konstytucyjnych, odwoływanie się do orzecznictwa i argumentacji europejskich sądów konstytucyjnych) charakterystyczne dla systemów prawnych kręgu euroatlantyckiego. Różnice dotyczą natomiast katalogu wolności i praw jednostki poręczonych w ustawach za-

³ Do postawienia takiej tezy, jak się wydaje, upoważniają zarówno pojawianie się tematyki azjatyckiej na międzynarodowych konferencjach organizowanych w Polsce (zob. VII. Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Systemy ochrony praw człowieka: europejski i azjatycki. Inspiracja uniwersalna – uwarunkowania kulturowe – bariery realizacyjne”, która odbyła się w Warszawie w dniach 13–15 kwietnia 2015 r.), jak i cykliczne spotkania inicjowane przez polskie środowiska naukowe zajmujące się badaniami nad Wschodem (zob. np. Kongres Azjatycki organizowany przez Towarzystwo Azji i Pacyfiku oraz Centrum Badań Wschodnich, a także East Asia Meeting organizowane przez Zakład Azji Wschodniej – jednostkę Instytutu Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego).

sadniczych tego regionu. W tym zakresie tzw. wartości azjatyckie w sposób oczywisty wpływają na powstawanie różnic w regulacjach azjatyckich i euroatlantyckich. Ponadto stwierdzono, że w praktyce ustrojowej badanych państw nie wykształciły się pewne kategorie czy struktury prawne charakterystyczne dla atlantyckiego kręgu cywilizacyjnego (dotyczy to m.in. elitaryzmu środowisk mających wpływ na tworzenie porządku konstytucyjnego, nikłego zainteresowania kontestacją polityczną przyjętego ustroju, odmiennością w postrzeganiu świeckości czy neutralności światopoglądowej państwa).

Recenzowana praca zawiera merytoryczną i analityczną ocenę prawnoporównawczą prezentowanych w niej zagadnień, która została przeprowadzona z punktu widzenia konstytucjonalisty reprezentującego euroatlantycki krąg kulturowy i prawny, co czyni ją bardzo ciekawą. Wśród autorów nie znajdziemy badaczy związanych z azjatyckimi ośrodkami akademickimi (poza jednym – prof. V. V. Ramrajem afiliowanym przy National University of Singapore). Zamieszczone w książce eseje wcześniej zostały zaprezentowane na międzynarodowej konferencji w Hongkongu, co umożliwiło uzupełnienie ich treści o uwagi i komentarze przedstawicieli azjatyckich ośrodków naukowych biorących w niej udział. Niemniej jednak przedstawione tezy badawcze należy traktować jak spojrzenie z zewnątrz. Analizy zostały przeprowadzone w oparciu o zachodnie kryteria i metodologię badań komparatystycznych. W konsekwencji punktem odniesienia

pozostawały porządki prawne euroatlantyckiego kręgu kulturowego.

Jak wskazują autorzy, celem publikacji miała być odpowiedź na następujące pytania: w jakim zakresie doświadczenia azjatyckie (praktyka ustrojowa) są odmienne oraz w jakim stopniu ta odmienność może wpływać na dyskurs konstytucyjny prowadzony w innych częściach świata. Należy jednak podkreślić, że choć z tytułu pracy wynika, że badaniem objęto obszar całego kontynentu, to w praktyce obszar badawczy nie jest tożsamy dla wszystkich podjętych zagadnień. Autorzy ograniczają się przy tym wyłącznie do demokratycznych państw Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Wybór ten może być zrozumiały np. przy omawianiu działalności sądów konstytucyjnych (nie wszystkie państwa Azji zdecydowały się powołać wyspecjalizowany organ zajmujący się kontrolą zgodności stanowionego prawa z konstytucją) czy państw federacji. Jednak w innych przypadkach autorzy nie uzasadniają, dlaczego zdecydowali się zbadać sposób regulacji danego zagadnienia tylko w wybranych państwach Azji. Nie wyjaśniają też, dlaczego wybór tych właśnie państw – odmiennych kulturowo, religijnie i o innych doświadczeniach historycznych – jest reprezentatywny dla omówienia tej kwestii jako mającej znaczenie dla wszystkich państw tego kontynentu, a w konsekwencji pozwala na sformułowanie wniosków dotyczących całego regionu. Na przykład kwestia konstytucyjnego poręczenia zasady równości została omówiona w odniesieniu do

ustaw zasadniczych Indii, Malezji i Japonii (K. O'Regan, M. Khosla, *Equality in Asia*, s. 277–315). W tym zakresie zarówno tytuł zbiorowej publikacji, jak i poszczególnych artykułów jest mylący dla czytelnika.

Autorzy nie uzasadniają także doboru omawianych w publikacji zagadnień, który – jak się wydaje – powinien odpowiadać zakładanemu celowi opracowania. W moim przekonaniu istnieją także inne, nieobjęte badaniem materie konstytucyjne, które dobitnie świadczą o odmienności nie tyle rozwiązań ustrojowych państw Azji Południowo-Wschodniej, ile praktyki ich stosowania. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje zakres stosowania zasady przedstawicielstwa i sposób wyłaniania rządzącej klasy politycznej. W konsekwencji, w mojej ocenie, recenzowany zbiór esejów nie stanowi kompleksowej analizy prawnoporównawczej porządków konstytucyjnych badanych państw ani nie daje pełnego obrazu przedstawianych zagadnień, tj. obejmującego wszystkie odmienności występujące w regionie. W szczególności niedosyt pozostawia lektura artykułu poświęconego prawu własności w konstytucjach Azji (T. Allen, *The right to property in Asia*, s. 250–276). Autor omawia regulacje konstytucyjne i zakres poręczenia prawa własności przede wszystkim przez ustrojodawcę indyjskiego, chińskiego i filipińskiego. Wspomina również o odpowiednich uregulowaniach zawartych w konstytucji Malezji, co powinno go doprowadzić do skon-

frontowania postanowień tej ustawy zasadniczej z konstytucją Singapuru⁴,

⁴ Nie przesądzając w tym miejscu charakteru prawnego poszczególnych dokumentów tworzących konstytucję Republiki Singapuru, należy wskazać, że Singapur ma pisaną konstytucję, którą tworzy kilka dokumentów prawnych: Konstytucja państwa Singapur z 1963 r. (the State Constitution 1963), Akt niepodległości Republiki Singapuru z 1965 r. (the Republic of Singapore Independence Act 1965), na podstawie którego porządek konstytucyjny Singapuru tworzą także niektóre postanowienia Federalnej konstytucji Malezji (the Federal Constitution of Malaysia) uchwalonej 22 sierpnia 1957 r. Singapur powstał bowiem jako faktoria Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej w 1819 r., a następnie został przekształcony w kolonię brytyjską. Kolejny etap to przekształcanie Singapuru w zależne terytorium brytyjskiego imperium. W 1958 r. na mocy the Singapore (Constitution) Order in Council 1958 powołano najwyższy urząd tego państwa (Yang di-Pertuan Negara), premiera oraz całkowicie wybieralne Zgromadzenie Legislacyjne składające się z 51 członków. W 1963 r. Singapur przystąpił do federacji Malezji (the Malaysia Agreement of 1963), a w jej ramach uzyskał status odrębnego państwa. Status ten został potwierdzony w dokumencie the Constitution of the State of Singapore 1963, który określał kompetencje organów ustawodawczych i wykonawczych. Natomiast kwestie związane z sądownictwem oraz katalog praw podstawowych regulowały postanowienia Federalnej konstytucji Malezji. W 1965 r. uchwalono Akt niepodległości Republiki Singapuru, na podstawie którego utrzymano moc obowiązującą części postanowień Federalnej konstytucji Malezji (np. katalog praw podstawowych z wyłączeniem prawa własności). Uchwalenie tego aktu umożliwiło wprowadzenie poprawki do Federalnej konstytucji

która – choć wzorowana na konstytucji Malezji (a w części właściwie inkorporująca do porządku konstytucyjnego Singapuru regulacje zawarte w tym akcie normatywnym) – nie zawiera poręczenia tego prawa jednostki. Ponadto interesujące w kontekście rozważań dotyczących reformy własnościowej gruntów (*land reform*) byłoby odwołanie się do sytuacji w Timorze Wschodnim, gdzie proces ten jest bardzo skomplikowany (ze względu na współistnienie aktów prawa własności wydanych w różnych reżimach prawnych, tj. pod panowaniem portugalskim, indonezyjskim i po uzyskaniu niepodległości) i angażuje zainteresowanie mediów oraz społeczności międzynarodowej (również w kontekście sporów tego państwa z Australią przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości w Hadze). W książce problem ten został zasygnalizowany tylko w odniesieniu do wydarzeń mających miejsce w Japonii, Korei Południowej, Indiach, na Tajwanie oraz Filipinach.

Omawiana publikacja – ze względu na sposób prezentowania treści – adresowana jest do czytelnika posiadającego

Malezji, na mocy której federacja zrezygnowała z władzy ustawodawczej i wykonawczej na terenie Singapuru. Akt niepodległości został uchwalony 22 grudnia 1965 r. i wszedł w życie z datą wsteczną, tj. od 9 sierpnia 1965 r. Tego samego dnia uchwalono również ustawę nowelizującą (*The Constitution (Amendment) Act 1965*) konstytucję (*the State Constitution 1963*), której również nadano moc wsteczną. Szerzej na temat rozwoju i historii konstytucji Singapuru zob. M. Ravinder Frost, Yu-Mei Balasingamchow, *Singapore: A Biography*, Singapur 2012, s. 178–233, 382–424.

raczej szczegółową i ugruntowaną już wiedzę na temat ustrojów konstytucyjnych państw Azji Wschodniej, śledzącego praktykę ustrojową tych państw i zainteresowanego szczegółowymi rozwiązaniami normatywnymi przyjętymi w tym regionie. Odbiorca, który chciałby potraktować tę książkę jako wprowadzenie w świat systemów konstytucyjnych Azji, będzie zawiedziony, a zrozumienie prezentowanych treści bez znajomości podstawowych zagadnień z zakresu azjatyckiego prawa konstytucyjnego i kultury prawnej tego regionu będzie bardzo trudne. Niemniej jednak recenzowana praca przybliży polskim komparatystom metodologię badań prawno-porównawczych stosowaną przez konstytucjonalistów z innych części świata (głównie Australii i Stanów Zjednoczonych Ameryki). Niepełne ujęcie prezentowanych zagadnień zachęca przy tym do kontynuowania badań we własnym zakresie i skonfrontowania tez przedstawionych przez autorów *Comparative Constitutional Law in Asia* – w oparciu o przykłady kilku państw regionu – z regulacjami i praktyką ich stosowania w innych państwach Azji Wschodniej.

Anna Michalak

Huang Lihai, *Kto biega jeszcze szybciej niż błyskawica*, przeł. Wu Lan, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego–Flower City Publishing House, Gdańsk–Kanton 2015, ss. 222

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego we współpracy z Flower City Publishing House ukazał się tom poezji chińskiego poety Huang Lihai a w przekładzie Wu Lan.

Adam Zagajewski w słowie wprowadzającym do wierszy poety podkreśla, że są one „niezwykle inspirującym połączeniem tradycji i nowoczesności”, zaś sam autor jest „poetą zupełnie nowoczesnym”, który „z całą pewnością przyswoił sobie wiele elementów europejskiego modernizmu, ale pozostał też wierny własnej tradycji”. Zainspirowany tą obserwacją pragnąłbym w kilku słowach ją poszerzyć, wskazując przede wszystkim na ogromną wartość pisarstwa Huang Lihai dla polskiego czytelnika. Huang Lihai, będąc twórcą pozaeuropejskim, poprzez swoją poezję pokazuje, że bariery kulturowe są sprawą drugorzędą wobec świata wartości, staje się jednym z nas.

Nie można bowiem postrzegać wierszy Lihai wyłącznie w kontekście wrażliwości azjatyckiej. Jego poezja pomaga zrozumieć życie. Pomimo swej specyficznej subtelności, wynikającej z tradycji literatury chińskiej, radykalnie każe nam zmienić utarte schematy, spostrzeżenia i przyzwyczajenia. Czułość, wrażliwość, delikatność i szczególność, z jaką podmiot liryczny opisuje otaczający świat, skutkuje, paradoksal-

nie, wdarciem się w głąb ludzkiej świadomości i rzucając wyzwanie naszemu dotychczasowemu życiu.

Podmiot liryczny wierszy Lihai nieustannie jest w drodze, w procesie stawania się kimś innym. Wyrusza w podróż po morzach i oceanach, nawet wówczas, a może przede wszystkim wówczas, gdy zatrzymuje się w konkretnym miejscu, by znaleźć ukojenie w jego obserwacji. W wierszu *W drodze* wyznaje: „Na trasie rejsu straciliśmy czystą wodę i żywność, / tak jak szacunek i lęk we własnym życiu” (s. 27). Tak, wyruszając w drogę, musimy stracić wszystko, co do tej pory posiadaliśmy i wypłynąć w nieznaną; przypomina to ewangeliczny wybór nowego życia. Nie wiemy jednak jak i po co. W sukurs przychodzi nam literatura. Poezja Lihai podobnie jak wiatr rozwiewa „wszystkie ze spokojnych miejsc przeszłości”, jednocześnie uzmysławiając, że „Życie jest lżejsze niż mlecz” (*Gwiazdźdźiste niebo*, s. 129).

Zachęceni obietnicą odnalezienia prawdziwego szczęścia i ulgi w egzystencjalnym doświadczeniu decydujemy się wyruszyć w niebezpieczną podróż. Nasz zapal jest jednak słomiany, zaraz potem pytamy: „Och, co jutro może być kolejnym źródłem utrzymania?” (*W drodze*, s. 27). Wahamy się, czy podjęliśmy właściwą decyzję. Tymczasem nasze dotychczasowe obawy są nieistotne, zostają unicestwione dzięki zrozumieniu ludzkiego losu. Nie sposób nie przywołać w tym miejscu myśli Anthony’ego de Mello, człowieka, który również był pomostem między tradycją europejską a azjatycką, a który podkreślał: „W życiu nie ma takiej chwili, abyśmy nie mieli

wszystkiego, co potrzebne, aby czuć się szczęśliwymi. Pomyśl o tym przez minutę... Jeśli jesteś nieszczęśliwy, to dlatego, że cały czas myślisz raczej o tym, czego nie masz, zamiast koncentrować się na tym, co masz w danej chwili”¹.

Wychodząc z bezpiecznych pozycji, stajemy się naprawdę wolni i zaczynamy rozumieć prawdę, zyskujemy duchowość, która nie jest tylko racjonalnym wyborem, kalkulacją, pobożnością czy nawet wiarą. Jest czymś zdecydowanie więcej, jest sposobem życia, jedynym możliwym, jeżeli chcemy żyć w pełni. Jest wszystkim. Tak, w ulotnej chwili jest wszystko, czego nam potrzeba – cała nasza nieśmiertelność, całe nasze istnienie, cała prawda o nas. Okazuje się, że nielato jest wkroczyć na tę drogę, trudno jest zdecydować, zaryzykować, wciąż zwracamy się ku przeszłości. Wahamy się, zastanawiamy. Jednak już sama wątpliwość jest krokiem naprzód, już sama ciekawość jest krokiem do poznania. Tak naprawdę sam upływ czasu, sam fakt istnienia niejako wypycha nas w tryby podróży i odkrywania siebie. Wszak, jak pisze poeta, „nie ma nikogo, kto by żył w czasie bezkresnej wiosny” (*Nikt nie wypuszcza ryb z powrotem do oceanu*, s. 199). Życie zmienia nas poprzez doświadczenie, nawet gdy tego od niego nie oczekujemy i gdy tego nie chcemy, jak czytamy w wierszu *Jesienne granice*. „Doświadczyłeś dziwnych przygód człowieka przybyłego z obcych stron. / Kilkakrotnie zmieniałeś myśl o powrocie do domu. / Tam step jest piękny. /

Nie ma zakątków, nie ma też granic. / W miłości, którą nosisz, jest za dużo wahań” (s. 59).

W ten oto przedziwny sposób, w odkrywaniu samego siebie przebudzamy się, powstajemy do nowego życia. Uświadamiamy sobie prawdziwy cel. Czyż nie odnajdujemy tutaj ubogiej Itaki, która nas nie oszukala? Jakże blisko Lihaiowi do Konstandinosa Kawafisa, a przecież pozornie tak bardzo daleko...

Naprawdę warto odrzucić wszystko, co nie pozwala nam zrozumieć, co nas ogranicza, co nas zamyka, co przerwałoby naszą podróż do Itaki (podobnie jak kawafisowski strach przed Lajstrygonami, Cyklopami, okrutnym i gniewnym Posejdonem). Poeta wyznaje: „Odrzuciłem hałas w ciemności, / odrzuciłem blask w jasności. / Postaram się jeszcze odrzucić wszystko inne, / aby być czystym” (*Dar*, s. 93).

Jakże wymowne jest to, że Lihai bardzo często wyrusza w morze, w przestrzeń oceanu, chciałoby się rzec – w świat bez granic, którego jedynym odniesieniem jest cel. „Staram się mierzyć dystans między księżycem a morzem, / lecz między nimi nie ma dystansu. / Fale morza uniosły się, rozpasane serce / wkomponowuje się w błękit nieba” (*Rozpasane serce wkomponowuje się w błękit nieba*, s. 29).

Poezja Lihai'a nie pozwala przejść wobec niej obojętnie, zmusza do stawiania pytań, poszukiwań, lecz te pytania nie są źródłem udręki, nie kwestionują sensu istnienia. Wręcz przeciwnie, uświadomienie sobie swojej tymczasowości, ulotności, a nawet nieistotności

¹ A. de Mello, *Węszpanie do miłości*, Kraków 2009, s. 13, 14.

wobec całego stworzenia pozwala dostrzec prawdziwą radość, właściwy cel, zyskać adekwatny stosunek do przemijania. Obserwacja świata prowadzona przez chińskiego poetę wskazuje na to, co naprawdę ważne.

„A dzisiaj siedzę na plaży i medytuję / Ta czysta i prawdziwa chwila jakże jest krótka. / Wspomnienia są tylko łzami roślin” (*Wspomnienia są tylko łzami roślin*, s. 31). Kto z nas nie zna tej chwili ulotnej i wiecznej, w której morze przejmuje całe nasze jestestwo? Chociaż wiemy, że morze jest niespokojnym żywiołem, to jego medytacja uspokaja nas. I mimo tego, że nasze życie jest tylko chwilą, a wspomnienia rodzą się z zapominania, trwamy w nieskończoności, a nasze doświadczenie jest prawdziwe i pozostaje z nami na zawsze. „Życie jest krótkie jak błyskawica. / Jeszcze nie zdążyłem się zasmucić, / a życie ponagla mnie do biegu” (*Kto biega jeszcze szybciej niż błyskawica*, s. 109).

Tak właśnie jest – żeby żyć, muszę umrzeć. Trzeba unicestwić siebie zasmuconego, nieszczęśliwego, oddanego cierpieniu, wycofanego, poszukującego tylko tego, co znane, tylko tego, co bezpieczne, tylko tego, co sam uważam za istotne.

Pragnę także zwrócić uwagę na wyjątkowo udaną formę wydania tomu. Bardzo cieszy, że zdecydowano się na zamieszczenie wierszy w oryginale obok tłumaczenia polskiego. Niewątpliwym ubogaceniem artystycznym książki są zamieszczone w niej zdjęcia autorstwa Przemysława Rybińskiego, które wchodzi w dialog z poezją, umożliwiając odnalezienie nieuchwytnych przecież imponderabiliów na styku słowa i obrazu. Jednocześnie zdjęcia, na których odzwierciedlone są w głównej mierze polskie (szerzej europejskie) krajobrazy, niejako umieszczają uniwersalne przesłanie i azjatycką proveniencję wierszy Huang Lihai w konkretnym miejscu i czasie. Wydaje się, jakby także w ten sposób chciano zbudować most między Wschodem i Zachodem, wylawiając ze styku wrażliwości najcenniejsze skarby.

Tom poezji *Kto biega jeszcze szybciej niż błyskawica* powinien trafić nie tylko do wszystkich miłośników poezji, lecz może przede wszystkim do tych, którzy swojej przygody z poezją jeszcze nie rozpoczęli. Jeżeli oczywiście chcą biegać jeszcze szybciej niż błyskawica. A nawet jeżeli nie chcą.

Tomasz Snarski